

Zjazd SPD: krytyka Trumpa, walka o pokój i niższe podatki

Artur Ciechanowicz

25 czerwca w Dortmundzie odbył się zjazd Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, w trakcie którego delegaci przyjęli bez głosów sprzeciwu program wyborczy. Jego główne punkty to ulgi podatkowe dla mało i średnio zarabiających, inwestycje w edukację i bezpieczeństwo, reforma systemu zasiłków dla bezrobotnych i zaostrzenie przepisów funkcjonowania rynku pracy. Kandydat SPD na kanclerza Martin Schulz skupił się na krytyce kanclerz Angeli Merkel. Zarzucił jej prowadzenie zachowawczej i niemerytorycznej kampanii, której celem ma być zniechęcenie obywateli do udziału w wyborach, co z kolei – zdaniem Schulza – jest korzystne dla CDU/CSU. Takie działanie to według Schulza „zamach na demokrację”. Schulz oskarżył też kanclerz Merkel o uległość wobec prezydenta USA Donalda Trumpa. Atakując premiera Bawarii i szefa CSU Horsta Seehofera za utrzymywanie przyjaznych relacji z Viktorom Orbánem, Schulz zapowiedział zaostrzenie polityki wobec państw Europy Środkowej. Szef SPD *de facto* uzależnił wypłaty środków z funduszy unijnych i utrzymanie sankcji wobec Rosji od zgody krajów regionu na przyjmowanie uchodźców i poszanowania podstawowych wartości („tolerancja, wolność i rządy państwa prawa”). Ewentualny udział SPD w jakiegokolwiek koalicji rządowej po wyborach Schulz uzależnił od całkowitego zrównania pod względem prawnym związków partnerskich z małżeństwami. SPD prezentując się jako partia pokoju, „rozsądnej dyplomacji” i wrażliwości społecznej, chce się przybliżyć w sondażach do CDU/CSU, od których dzieli ją około 15 p.p. poparcia.

Komentarz

- Antyamerykanizm – a właściwie antytrumpizm – jest jedną z ważnych cech trwającej w RFN kampanii wyborczej. Prezydent USA jest dla wszystkich głównych partii, ale zwłaszcza dla SPD, Partii Lewicy i Zielonych symbolem rosnących w siłę ruchów „nacionalistycznych i ksenofobicznych”. SPD odwołuje się do tradycyjnie silnego, szczególnie w lewicowym elektoracie, antyamerykanizmu, spotęgowanego złym wizerunkiem prezydenta Trumpa w Niemczech. Atakując Angelę Merkel za rzekomą uległość wobec USA, Schulz próbuje podważyć jej wizerunek obrończyni zachodnich wartości i otwartości. Schulz nawiązuje także do opinii tej części elektoratu, która wierzy w konieczność zacieśniania współpracy z Rosją. Schulz ostrzega, że Niemcy nie mogą liczyć na „błądzącego” prezydenta USA i nie godzą się na podporządkowanie jego „logice zbrojeń”. Notabene w przemówieniu Schulza nie znalazła się żadna ocena polityki Władimira Putina.
- Program wyborczy SPD w najważniejszej części – dotyczącej polityki socjalnej – jest umiarkowany i adresowany do klasy średniej, na której głosy ugrupowanie liczy. Plany

SPD w tych kwestiach są na tyle powściągliwe, że nie będą budzić ostrego sprzeciwu żadnego z potencjalnych partnerów koalicyjnych. Jednocześnie potwierdzają one zarzut Partii Lewicy, że socjaldemokracja nie zmieni w odczuwalny dla obywateli sposób systemu redystrybucji dóbr. Pryncypialność SPD w walce o sprawiedliwość społeczną ma natomiast symbolizować żądanie zrównania pod względem prawnym związków partnerskich i małżeństw. Od spełnienia tego warunku swój udział w ewentualnym rządzie po wyborach uzależnili wcześniej też Zieloni i FDP. Według sondaży większość Niemców popiera ten postulat (75%). Status prawny obu rodzajów związków jest w Niemczech zbliżony, a różnice dotyczą nazewnictwa i prawa adopcji dzieci, które nie są spokrewnione z żadnym z partnerów.